

R U C H L I T E R A C K I

DWUMIESIĘCZNIK

Rok LIX

Kraków, lipiec–sierpień 2018

Zeszyt 4 (349)

Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie
i Wydział Polonistyki UJPL ISSN 0035-9602
DOI 10.24425/122711CZY MAURZYCY MOCHNACKI BYŁ MESJANISTĄ?
WOKÓŁ ZAGADKI PEWNEJ DEKLARACJI AUTORA
*POWSTANIA NARODU POLSKIEGO**

MAKIKO KIHARA**

Martyrologiczny dyskurs jako tradycja polskiego romantyzmu jest wciąż żywy i aktualny. Poszukiwania genezy tego arcyciekawego nurtu w polskiej kulturze, społeczności, nawet w polityce, prowadzą nas do zagadnień topiki martyrologicznej w literaturze Wielkiej Emigracji po powstaniu listopadowym. Bowiem właśnie w tej historycznej przestrzeni skryzalizowała się Mickiewiczowska historiozofia mesjanistyczna, której wpływu na ten dyskurs nie sposób przecenić. Uważam zatem, że obserwacja różnorodnych motywów martyrologicznych w ich pierwotnej postaci jest konieczna, zaś w niniejszym artykule chciałabym rozważyć szczególnie przypadek Maurycego Mochnackiego.

Przez termin „motyw martyrologiczny” rozumiem takie formy słowne, krótkie lub rozbudowane, w których autor nadaje cierpieniu Polski bądź narodu polskiego pozytywny sens, widzi w nim szczególną wartość. Na konkretne realizacje tak rozumianych figur wpłynęło co najmniej kilka powodów. Po pierwsze, cierpienie było traumą klęski powstania, wspólnym doświadczeniem dla polskich wygnańców, więc motyw ten umożliwia rozszerzenie zakresu przedmiotu

* Artykuł powstał w ramach grantu JSPS KAKENHI, nr rejestracyjny projektu 16J04689.

** Makiko Kihara – doktorantka, Uniwersytet Tokijski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

badania poza teksty *stricte* mesjanistyczne. Po drugie, powód takiego definiovania motywu – nie skupianie się na samym tylko cierpieniu, ale na nadawaniu cierpieniu „pozytywnego sensu” – leży w swoistości samego tematu. Nadanie cierpieniu Polski wartości jest zasadniczym elementem idei polskiego mesjanizmu, która kształtowała szeroko rozumianą narodową wyobraźnię wywierającą istotny wpływ na polską mentalność.

W języku pojęć ideologicznych nadanie cierpieniu pozytywnego sensu jest jedną z trzech głównych idei mesjanizmu. Wedle sformułowania Andrzeja Wawrzynowicza¹ będzie to „przekonanie o pozytywnej roli zasługi i cierpienia w procesie wybawienia”. Paweł Rojek z kolei określił tę cechę pasjonizmem. Zaś pozostałe dwie to millenaryzm (konieczność budowy Królestwa Bożego na ziemi) i misjonizm² (istnienie misji dziejowych narodów)³. Należy zaznaczyć, że według Rojka pasjonizm i misionizm są w ścisłym znaczeniu mesjanizmem tylko wówczas, gdy wiążą się z millenaryzmem. Pasjonizm, w którym cierpienia narodu służą innym celom niż realizacji Królestwa Bożego na ziemi można nazwać mesjanizmem „tylko w szerokim i niewłaściwym rozumieniu”⁴. Istnieje również określenie motyw pasyjny⁵. Motyw, do którego odnoszę się w niniejszym artykule, wiąże się nie tylko z religijną wyobraźnią, ale ma również charakter czysto świecki. I „pasjonizm”, i „pasyjny” są słowami mającymi silne konotacje religijne, więc w niniejszej pracy poprzestaję na szerszym określeniu motyw martyrologiczny.

¹ Wawrzynowicz syntetycznie objaśnia trzy składniki mesjanizmu: „po pierwsze, projekt indywidualnej lub (i) zbiorowej misji (historycznej) niesienia wolności i sprawiedliwości w świecie, po drugie, oczekiwanie związanej z nią przełomowej zmiany w obiektywnych stosunkach społecznych poprzedzonej fazą negatywnego odkupienia ludzkości i, po trzecie, przekonanie o pozytywnej roli zasługi i cierpienia w procesie wybawienia”. A. Wawrzynowicz, *Spór o mesjanizm. Rozwój idei*, Warszawa 2015, s. XI.

² Andrzej Walicki wyjaśnia misjonizm, porównując go z mesjanizmem: „Misjonizm” (od słowa „misja”) zakłada jedynie, że narody, a przynajmniej te spośród nich, które są aktywnymi podmiotami historii, realizują w dziejach określone misje, czyli własne zadania w ogólnoludzkim postępie. „Mesjanizm” natomiast (od słowa „Mesjasz”) ma treść bogatszą, a zakres dużo węższy: oznacza bowiem pogląd, że dany naród jest w jakimś istotnym sensie narodem wybranym, zbiorowym mesjaszem, realizującym misję nadrzędną, soteriologiczną, czyli ważną w planie zbawienia, a nie jedynie w porządku świeckiej historii”. A. Walicki, *Mesjanizm Adama Mickiewicza w perspektywie porównawczej*, Warszawa 2006, s. 145.

³ P. Rojek, *Mesjanizm integralny* [w:] „Pressje” 2012, nr 28, s. 21.

⁴ Tamże, s. 40. Walicki pisze: „nie ulega wątpliwości, że mesjanizm jako zjawisko religijne wiąże się ściśle z millenarystycznym (chiliaistycznym) typem świadomości religijnej”. A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm*, Warszawa 1970, s. 10. Według Wawrzynowicza: „Mesjanizm w szerokim znaczeniu jest koncepcją religijno-społeczną bądź historiozoficzną głoszącą ideę nadejścia Mesjasza, który ma zbawić świat”. A. Wawrzynowicz, dz. cyt., s. XI.

⁵ Por. W. Pyczek, *Motywy pasyjne w liryce wielkich romantyków. Mickiewicz – Słowacki – Krasiński*, Lublin 2008. Wacław Pyczek zajmuje się występowaniem motywów pasyjnych w liryce Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, przy czym nie ogranicza się do motywów, w których twórca obrazuje „cierpienie Polski bądź polskiego narodu” jako pasję Chrystusa. Zainteresowaniem autora jest cała romantyczna wyobraźnia pasyjna ujmowana z perspektywy religijnej, teologicznej.

W badaniu topiki martyrologicznej w popowstaniowej literaturze emigracyjnej warto sięgnąć po teksty Maurycego Mochneckiego, współzałożyciela (obok swojego przyjaciela Michała Podczaszyńskiego) i głównego publicystę „Pamiętnika Emigracji Polskiej”. Nietrudno uzasadnić opinię, że był on najwybitniejszym teoretykiem i krytykiem literackim polskiego romantyzmu⁶; w latach dwudziestych, czyli podczas rozwoju tego ruchu, Mochneckiego rola programotwórcza w Warszawie dorównywała roli Mickiewicza w Wilnie⁷. Później, znalazłszy się na emigracji, Mochnecki zajął się wyłącznie publicystyką i działalnością polityczną. Był adwersarzem Mickiewicza, który sprawował od końca marca do końca czerwca 1833 roku redakcję „Pielgrzyma Polskiego”.

Nie ulega wątpliwości, że w pierwszym okresie Wielkiej Emigracji wyobrażenia martyrologiczne kształtującej się wspólnoty emigracyjnej w dużym stopniu wywodzi się z motywów martyrologicznych dzieł Mickiewicza: III części *Dziadów* oraz z *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* powstałych tuż po klęsce powstania⁸. Trafiły one do rąk emigrantów najprawdopodobniej pomiędzy grudniem 1832 roku a początkiem stycznia 1833 roku. Poza tym od jesieni 1832 do połowy czerwca 1833 Mickiewicz także aktywnie prowadził działalność polityczną jako publicysta. Spójny system poglądów i postulatów, który Mickiewicz zbudował w tym okresie, możemy śmiało określić mianem projektu martyrologiczno-mesjanistycznego. Jako główne manifestacje jego literacko-politycznego projektu, w którym, akcentując potrzebę upamiętnienia narodowych męczeństw, wyraża poeta żarliwą wiarę w przelewanie krwi, można wymienić oprócz *Dziadów* drezdeńskich i *Ksiąg odezwe Do Towarzystwa Literackiego w Paryżu* z 11 października 1832, w którym apeluje o two-

⁶ A. Kowalczykowa, *Idee programowe romantyków polskich. Antologia*, Wrocław 2000, BN I 261, s. XXX. Por. K. Krzemiń-Ojak, *Maurycy Mochnecki: Program kulturalny i myśl krytycznoliteracka*, Warszawa 1975; M. Strzyżewski, *Działalność krytyczna Maurycego Mochneckiego*, Toruń 1994.

⁷ Jeśli chodzi o równorzędność ról poety i krytyka: „Poezję uważał [Mochnecki – M.K.] za koronę literatury, najwyższą jej realizację. Poezję rozumianą tak szeroko i specyficznie, że uprawiając zawód krytyka mógł czuć się poetą. Dlatego prozę krytyczną Maurycego Mochneckiego można czytać jak romantyczną poezję. W takim sensie, w jakim poezja jest równocześnie wyobraźnią, językiem, uczuciowością i postawą. Dążył do maksymalnego rozszerzenia granic literatury, daleko poza obszar form oznaczonych niemiłym mu terminem «literatury pięknej», na tereny obejmujące także historiografię i nauki ścisłe”. Z. Przychodniak, *Wstęp* [do:] M. Mochnecki, *Pisma krytyczne i polityczne*, oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996, t. 1, s. 13.

⁸ Używam słowa „wywodzi się”, mając na myśli dzieła, które kształtował schemat ideowy i językowy dyskursu martyrologiczno-mesjanistycznego i wywierały wielki wpływ na piśmiennictwo emigracyjne. Już przed ukazaniem się tych dwóch Mickiewiczowskich dzieł, albo w tym samym okresie polscy wygnańcy w drodze do Paryża zaczęli opisywać cierpienie Polski, dając mu pozytywny sens. Chociaż trudno potwierdzić, czy takie motywy pojawiły się jako naturalna reakcja po klęsce czy pod wpływem dzieł Mickiewicza, najwcześniejsze próby można znaleźć już m.in. w *Trenach wygnańca* (wyd. 1833, powst. 1831 Londyn) J.U. Niemcewicza, kilku wierszach z *Pieśni pielgrzymstwa polskiego* (wyd. 1833) Konstantego Gaszyńskiego.

rzenie katalogu polskich męczenników, artykuły z „Pielgrzyma Polskiego”, jak na przykład *Wielki Tydzień* z 12 kwietnia 1833, *O bezpolitykowcach i o polityce „Pielgrzyma”* z 19 maja 1833 roku. Zatem kiedy zwrócimy uwagę na „filologiczną przestrzeń” Wielkiej Emigracji z najwcześniejszego okresu, w której obaj twórcy się znaleźli, jako naturalne pojawiają się pytania: jak ten drugi z czołowych przedstawicieli ruchu romantycznego zareagował na Mickiewiczowską „narrację”? Jak Mochnacki opisał cierpienie narodu polskiego? Pytania te są tyleż zasadne, co zaskakujące, wiadomo bowiem, że Mochnacki był przeciwny martyrologiczno-mesjanistycznemu projektowi Mickiewicza.

Jest jeszcze jeden szczególnie powód, dla którego chciałabym z tego punktu widzenia omawiać teksty Mochnackiego. Otóż widzę rozdział między ideowymi studiami dotyczącymi Mochnackiego a występowaniem motywów martyrologicznych w jego tekstach. Mianowicie, mimo że jest on uznany za przeciwnika polskiego mesjanizmu, w jego dziele można znaleźć wypowiedzi wskazujące na akces Mochnackiego do mesjanizmu. Badanie topiki martyrologicznej umożliwia zwrócenie uwagi na dwa aspekty – aspekt poetologiczny i ideologiczny – to rozróżnienie i zarazem rozszerzenie definicji motywu martyrologicznego pozwolą rozwikłać tę zagadkę.

Bronisław Łagowski pisze: „Za życia Mochnackiego mesjanizm nie wystąpił jeszcze w Polsce jako światopogląd, niemniej zaznaczył się już jako tendencja popularnej [...] filozofii politycznej”⁹. Mochnacki nie podzielał mesjanistycznego poglądu i sam wprost wyrażał swoją opinię na temat tej mesjanistycznej tendencji w *Powstaniu narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, pisząc:

Ja utrzymuję, żeśmy tylko dla samych siebie, dla zbawienia kraju naszego walczyli, bez żadnego względu na obce interesa. W wieku egoizmu nie pojmuję wspólnomyślności obwojującej się za zbawicielkę całego świata po upadku własnej sprawy. Nauka takich poświęceń w polityce nie przypada do mojego przekonania. Historia to nie romans, nie poezja.¹⁰

Dlatego badacze, porównując stanowisko Mochnackiego z ideą mesjanistyczną Mickiewicza, wykazują, że stoi ono na „antypodach”¹¹ filozofii mesjanizmu. Zbigniew Przychodniak pisze tak:

Pewne jest, że był mu [Mochnackiemu – M.K.] obcy mesjanistyczny mit Polski jako „ofiary niewinnej”, Hioba historii. Mit martyrologiczny mógł rozgrzeszać z własnych, narodowych win, rodził pokusę bierności i konformizmu [...].¹²

⁹ B. Łagowski, *Filozofia polityczna Maurycego Mochnackiego*, Kraków 1981, s. 112.

¹⁰ M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, oprac. i przedm. S. Kieniewicz, Warszawa 1984, t. 1, s. 111. Księga I, rozdział IV: *Obliczenie sił moskiewskich przed 29 listopada*.

¹¹ B. Łagowski, dz. cyt., s. 116.

¹² Z. Przychodniak, *Wstęp* [do:] M. Mochnacki, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 1, s. 28.

Z tej perspektywy, wobec przeważających opinii badawczych, może zatem wydawać się zaskakujące, iż w niedawno opublikowanej antologii tekstów mesjanistycznych, opracowanej przez Andrzeja Wawrzynowicza, znalazł się także tekst Mochnackiego¹³ – jest to przedmowa do *Powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831*. I rzeczywiście, w tej podanej w całości przedmowie, uznanej przez Wawrzynowicza za reprezentatywną dla rozwoju mesjanizmu, można znaleźć także motyw martyrologiczny, w którym Mochnacki nadaje pozytywny sens cierpieniu Polski. Ten znamieny symptom odmiennej recepcji dzieła Mochnackiego czyni ów tekst wartym dokładniejszej, idiograficznej analizy.

W przedmowie Mochnacki rozważa, dlaczego dotychczasowe polskie powstania niepodległościowe się nie udały. Odpowiada na to pytanie stwierdzeniem, że polski naród nie wierzył we własne siły: „W ostatniej np. wojnie nie znał sił swoich i nieprzyjacielskich. Pierwsze zbyt nisko, drugie zbyt wysoko szacował”¹⁴. Wskazuje, że w każdym powstaniu powtarzano te same błędy:

w każdym podobnym zdarzeniu odnawiające się, ku końcowi zwłaszcza, omdlewanie i upadanie na duchu, kiedy by go najwięcej wznosić wypadało; to gorszące dobrowolne rozpraszenie sił nie-małych, jeszcze nie starganych! We wszelkim bohatyryskim przedsięwzięciu naszym byliśmy na kształt kunsztownego ognia, co od jednego razu strzeli w górę jasnym strumieniem i – w dymach gaśnie.¹⁵

Sądzę, że mesjanistyczne przesłanie przedmowy Mochnackiego znajduje najpełniejszy wyraz w następującym fragmencie będącym kontynuacją poprzedniego cytatu:

Żadne powstanie polskie nie zasłużyło sobie na napis: *usque ad finem*.

Lecz cóż z tego wnosić? – Mamyż wrazić w samych siebie to przekroczenie, iż nigdy nie uda się nam doprowadzić do końca, co zaczniemy? Ja rozumiem, i wszystko, co się działo u nas, tak mi mniemać każe, że chcieć ugruntować w Polsce taką opinią byłoby to dopuścić się ciężkiej obrazy przeciwko temu wyższemu porządkowi w dziejach, albo raczej, że się jaśniej wytłumaczę, przeciwko zrządzeniom tego niewidomego, niezbadanego losu, który nas dotąd po utracie tego wszystkiego, na czym zależy byt innych narodów, utrzymuje w rodzinnej całości i wiąże w pewną jedność rozłączonych przemocą, poddanych różnym berłom, gnębionych od lat tyłu różną niewolą.

Byt Polski wśród takich okoliczności, życie narodu polskiego od rozbiorów do tego momentu, szczególnie zaś dzieła tego narodu po katastrofie podziału: jest to największa zagadka nowoczesnych dziejów, jest to, jak mnie się zdaje, jedyny cud w dzisiejszych czasach, może dlatego zrządzony, ażeby tą wyższą interwencją łatwiej się rozplątała ich gmatwanina. Za tym mniemaniem przemawia ta niezaprzeczona prawda: że jedynie tylko wskrzeszenie c a ł e j Polski zmienić zdoła teraźniejszy polityczny, naturze przeciwny, z dobrem ludzkości niezgodny kształt Europy, a zatem ledwo nie całego świata.¹⁶

¹³ A. Wawrzynowicz, dz. cyt., s. 64–70.

¹⁴ M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego...*, dz. cyt., t. 1, s. 53.

¹⁵ Tamże, s. 52.

¹⁶ Tamże, s. 52, 53.

W tym fragmencie Mochnacki nie tyle wyraża sens cierpienia („cud”), co przedstawia wyjątkową rolę kraju w dziejach powszechnych („wyższą interwencją”), przepowiadając zmartwychwstanie Polski („wskreszenie”). W niniejszym studium chciałabym postawić pytanie, jak można rozumieć tę „mesjanistyczną” wypowiedź Mochnackiego. W jaki sposób łączy się ona z opiniami Mickiewicza na temat najnowszej historii Polski? I wreszcie, na ile trafna i uzasadniona była decyzja Wawrzynowicza, autora dwutomowej antologii polskiego mesjanizmu.

Jak wynika ze studium Stanisława Pieroga, dla Mochnackiego „wierzyć słowem w pomoc jakichś przyjaznych sił historycznych” było „nierozumem”, a liczyć można tylko na własną siłę¹⁷. Zatem Mochnacki przeciwstawiał się myśleniu według schematu pasjonizmu, jaki można znaleźć w dziełach Mickiewicza głoszącego, że samo cierpienie Polski jest wartościowe i obiecuje zbawienie w przyszłości dzięki sile zewnętrznej (transcendentalnej). Taka różnica wywodzi się z odmiennej postawy światopoglądowej i historiozoficznej obu twórców – jak określa Pieróg – „realistycznej” (Mochnackiego) i „utopijnej” (Mickiewicza)¹⁸. W moim artykule o motywach martyrologicznych szczególnie ważny jest, jak sądzę, konflikt światopoglądowy, który Pieróg wykazał w swoim studium ideowym, dotyczący rozumienia pojęć „rozsądek” i „szał”, oraz różnica opartego na tych dwóch pojęciach rozumienia czynu „szalonego”. Uważam tak, ponieważ te pojęcia są silnie związane ze stosunkiem do wartościowania cierpień.

Mickiewicz w artykule *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych* zamieszczonym w „Pielgrzymie Polskim” (27 V 1833) proponuje uzasadniające słuszność czynu dla ojczyzny pojęcie „rozumu narodowego” różniące się od oświeceniowego rozsądku. Pieróg wyjaśnia to tak:

Rozsądek to według niego [Mickiewicza – M.K.] postawa wyrozumowana, oparta na teorii, wyczytana z ksiąg. Postawa taka [...] nie musi być zgodna z „rozumem narodowym”. [...] dla Mickiewicza kontakt z „rozumem narodowym” nie odbywa się na drodze intelektualnej i świadomej. Nie, o tym, co w sensie historycznym rozumne, nie informuje nas ani nasz rozsądek, ani nasz rozum, tylko uczucie, serce, czyste intencje. [...] czyny zgodne z sercem, a więc dla rozsądku szalone, a w istocie rozumne, pozostają poza kontrolą rozsądku, poza jego oceną.¹⁹

Tak więc według Mickiewicza czyn, który wywodzi się z serca, zawsze jest wart pochwały, nawet jeśli nie odnosi skutku, ponieważ można go ocenić nie w sferze ludzkiego rozsądku, ale w sferze naddziejowej Opatrzności. Z kolei o rozumieniu „czynu szalonego” u Mochnackiego Pieróg pisze tak:

Historiozofia Mochnackiego jest historiozofią bez sankcji moralnych, bez naddziejowej Opatrzności. Jego pochwała „czynu szalonego” to zarazem pochwała rozumu. „Szał” bowiem musi przynieść określone, uchwytne rozumowo skutki i rezultaty. Wartość „czynu szalonego” mierzy

¹⁷ S. Pieróg, *Maurycy Mochnacki. Studium romantycznej świadomości*, Warszawa 1982, s. 214.

¹⁸ Tamże, s. 253.

¹⁹ Tamże, s. 256.

się w skali ludzkiej historii – rodzajami skutków, jakie wywoła, zawsze uchwytymi, dającymi określić się racjonalnie.²⁰

W rozumieniu Mochnackiego „czyn szalony” entuzjastycznie dokonany, nie jest spontaniczny, ponieważ realizuje konkretne cele, zawiera więc jednocześnie element „rozumu”. Zatem u niego samo cierpienie nie ma żadnego sensu, ponieważ nie przynosi ono pozytywnych wyników w rzeczywistości.

Ta różnica poglądów uwidoczniła się w reakcjach na dwie nieudane wyprawy zbrojne w roku 1833. Józefa Zaliwskiego – jej celem była Galicja i Królestwo Kongresowe, i tak zwanej wyprawy bezansońskiej – próba włączenia się do rewolucji w Niemczech. Jak można się domyślić, Mickiewicz wysoko oceniał gotowość przelewania krwi za wolność²¹. Na przykład w artykule *Bracia nasi w Szwajcarii* w „Pielgrzymie Polskim” z 24 kwietnia 1833 roku wyraża jednoznaczne poparcie dla drugiej z tych wypraw następująco:

Jakikolwiek nastąpi skutek z wyprawy bezansońskiej, dowiodła ona nie słowem, ale czynem śmiałym, jak Polacy czują braterstwo ludów, jak wszędzie są gotowi krew za wolność przelać.²²

Natomiast Mochnacki surowo krytykował przedwczesność podjętych bez racjonalnego przemyślenia działań²³. W artykule *Polityka emigracji* w „Pamiętniku Emigracji” Mochnacki odmawia wartości przelewowi krwi, wyrażając zdziwienie powyższymi słowami Mickiewicza.

Ktoś nazwał poruszenie kilkuset wojskowych z zakładu bezansońskiego ku Szwajcarii wyprawą bezansońską. Gdzież zmierza ta wyprawa? Do jakiego kraju? Gdzie wojna o wolność naszej materialnej potrzebowała pomocy? Gdzie tak ważne nastąpiły wypadki, żebyśmy koniecznie krew naszą za wolność przelać powinni byli?²⁴ (28 IV 1833)

²⁰ Tamże, s. 257.

²¹ Tamże, s. 254. Jednocześnie dodałabym zmianę wiary politycznej u poety w drugiej połowie 1833 roku. Zob. S. Pigoń, *Mickiewicz wobec spisków Galicyjskich w dobie powstaniowej* [w:] tegoż, *Studia literackie*, Kraków 1951; S. Pigoń, *Metamorfozy „Historii przyszłości” oraz Program polityczny „Pielgrzyma Polskiego”* [w:] tegoż, *Zawsze o nim. Studia i odczyty o Mickiewiczu*, Kraków 1960 oraz Z. Trojanowiczowa, *Mickiewicz „szalony” i „rozsądny”. O pismach politycznych poety z lat 1832–1833* [w:] tejże, *Romantyzm od poetyki do polityki. Interpretacje i materiały*, red. A. Artwińska, J. Borowczyk, P. Śniedziwski, Kraków 2010. Trojanowiczowa pisze, „[Mickiewicz – M.K.] z «szalonego» stał się «rozsądnym», z niecierpliwego zmian – stał się człowiekiem oczekującym na nie”. Tamże, s. 302. Temat ten omówiłam w referacie *Martyrologium Polonorum 1832 – Mickiewiczowski projekt literacko-polityczny* na międzynarodowej konferencji naukowej „Pamięć i polityka w literaturze polskiej XIX i XX wieku”, Poznań, UAM, 11–12 V 2018 (artykuł oddany do druku).

²² A. Mickiewicz, *Braci nasi w szwajcarskich* [w:] tegoż, *Dzieła*, Wyd. Rocznicowe, t. VI: *Pisma filomackie. Pisma polityczne z lat 1832–1834*, oprac. M. Witkowski, C. Zgorzelski, przy współpracy A. Paluchowskiego, Warszawa 2000, s. 251.

²³ S. Pieróg, dz. cyt., s. 253, 254.

²⁴ Z. Przychodniak, *Walka o rząd dusz. Studia o literaturze i polityce Wielkiej Emigracji*, Poznań 2001, s. 300. Pdr. „Pamiętnik Emigracji” (3 V 1833). Artykuł sygnowany przez generała Umińskiego.

Notabene, wyprawa Zaliwskiego przyniosła Mochnackiemu także konkretną skodę w sprawie wydania *Powstania narodu* w kraju²⁵.

Z porównania poglądów na „czyn szalony” wynika, że Mickiewicz i Mochnacki stosowali inne skale, żeby mierzyć jego wartość, skutkiem czego różniły się ich interpretacje „cierpienia”. Mickiewicz podkreśla na końcu artykułu *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych* swoją odmienność sposobu mierzenia tak:

„Pielgrzym” nie śmie mierzyć swoim rozsądkiem przedsięwzięcia i działania ludzi, którzy czują, że powinni, że umieją i że mogą coś wielkiego dla dobra Ojczyzny zdziałać.²⁶ (27 V 1833)

Skala Mickiewiczowskiej logiki nie jest oparta na „rozsądku” rozumianym przez poetę jako oświeceniowa logika. Pieróg wskazuje, że Mickiewiczowskiej historiozofii potrzebna jest siła zewnętrzna, naddziejowe pojęcie Opatrzności²⁷. W tym wprowadzeniu religijnego, chrześcijańskiego pojęcia do oceny czynu jako strategii, jako środka rozwiązywania rzeczywistego problemu – leży najbardziej fundamentalna różnica ideowa pomiędzy oboma antagonistami²⁸. Właśnie to pomieszanie polityki z religią wzburzyło Mochnackiego. Zapewne obraz Mickiewicza działającego na scenie politycznej, stosującego skalę oceny czynu przejętą z „chrześcijaństwa” (a nie ze sfery na sposób świecki rozumianego „patriotyzmu”), pokrywał się w oczach Mochnackiego z postaciami, które zapisały się w dziejach chrześcijaństwa, działając z krzyżem w ręku. Jego ironiczne wyrazy w „Pamiętniku Emigracji Polskiej” wobec „Pielgrzyma Polskiego” odsyłały do chrześcijaństwa w aspekcie „jezuickiej” żarliwości:

Ten jezuityzm ultramontański, to udawanie religijnego entuzjazmu zjawily się były w Polsce przed rewolucją. Są tego ślady i w emigracji. To systema trzeba by także nazwać jezuickim.²⁹ (24 V 1833)

Radzilibyśmy tedy „Pielgrzymowi”, aby zamiast siedzieć w Paryżu, na wzór Piotra Pustelnika, z tajstrą na plecach, a w ręku z krzyżem i pałaszem poprowadził emigracją do Polski, jak tamten pobożnych chrześcijan do Jerycho i Jeruzalemy [...] Sam Loyola nie odważyłby się na podobne

²⁵ Kieniewicz pisze, „Zawiodły rachuby na prenumeratę krajową. Po nieudanej partyzantce Zaliwskiego zaostrzył się nagle kurs w zaborze austriackim, legalna wysyłka dzieła Mochnackiego do Galicji stanęła pod znakiem zapytania”. S. K i e n i e w i c z, *Przedmowa* [do:] M. M o c h n a c k i, *Powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1, s. 11.

²⁶ A. M i c k i e w i c z, dz. cyt., s. 273.

²⁷ S. P i e r ó g, dz. cyt., s. 258.

²⁸ Ich idee polityczne różniły się także tym, czy mieli perspektywę dydaktyczną: „Mickiewicz wiązał ideę walki o niepodległość z dążeniami do religijnego i moralnego odrodzenia. Pogardzał taką polityką, która nie miała na celu duchowego przeobrażenia człowieka i społeczeństwa. Racjonalna idea instrumentalnej dyktatury wojskowej była mu obca”. B. Ł a g o w s k i, dz. cyt., s. 193.

²⁹ M. M o c h n a c k i, *O rewolucji w Niemczech* [w:] *Pisma krytyczne i polityczne*, oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996, t. 2, s. 196. Pdr. „Pamiętnik Emigracji” (6 VI 1833).

jak „Pielgrzym” przekręcenie znaczenia wyrazów listów niektórych w „Pamiętniku [Emigracji]”.³⁰ (6 VI 1833)

W kolejnym numerze „Pamiętnika Emigracji Polskiej” Mochnacki opublikował artykuł *Królowie i rewolucja* stanowiący odpowiedź na Mickiewiczowski artykuł *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*. Ponownie krytykował w nim oponenta, używając negatywnie nacechowanych konotacji religijnych: „w stanie kongregacji pielgrzymstwa, nie pokonamy despotów”³¹ (4 VI 1833). Uważał, że w sferze politycznej działacze powinni być „patriotami”, a nie żarliwymi „chrześcijanami”.

Ta podstawowa idea Mochnackiego w zasadzie nie ulega zmianom i naturalna jest myśl, że jego przekonania ideowo-polityczne, jakże różne od Mickiewiczowskich, znajdują także odzwierciedlenie w sferze odmiennych form ekspresji słownej. Zauważa to Łagowski, wzmiankując o precyzji stylu Mochnackiego, ale powiązuje ją z ładunkiem emocjonalnym: „Mochnacki doskonale panował nad piórem, wolno więc ze stylistycznych cech jego wypowiedzi wyciągać wnioski odnoszące się do emocjonalnego podłoża treści”³². Z powyższych analiz wynika, że tekstem Mochnackiego powinien być obcy motyw martyrologiczny. Rzeczywiście, za wyjątkiem omawianej przedmowy do *Powstania narodu polskiego* trudno znaleźć taki motyw w innych jego tekstach emigracyjnych. Jeśliby szukać w nich obrazów cierpiącej Polski, występują one w takiej postaci:

Francja powiedziała w dniach swej chwały i powodzenia: „Ja chcę być spokojną i szczęśliwą, krew Francuzów tylko dla Francji”. My powiedzmy samym sobie w dniach naszego owdowienia i smutku: „Krew nasza tylko dla Polski”.³³ (1 VII 1832)

Wyrażenie to jest odbiciem konsekwentnej, całkowitej nadrzędności niepodległości polskiej w politycznej filozofii Mochnackiego, do czego jeszcze wrócę podczas omawiania jego podejścia do idei misjonistycznej. Inny obraz cierpiącej Polski wyłania się z pism auxerskich:

³⁰ M. Mochnacki, *Oświadczenie* [w:] *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 276. Artykuł niepodpisany, ale według uwagi tej publikacji, należy przypisywać Mochnackiemu. *O rewolucji w Niemczech i Oświadczenie* są zamieszczone w tym samym numerze „Pamiętnika Emigracji” i drugi artykuł jest rodzajem komentarza do pierwszego. „O autorstwie Mochnackiego świadczą też liczne elementy tekstu,” m.in. „krytyka „jezuityzmu” Mickiewicza”. Tamże, s. 356. Z wymienionych cytatów widać, że konsekwentność obrazu Mickiewicza jako żarliwego chrześcijanina sugeruje postać jednego autora. Poza tym ówczesnie takiego języka mógłby używać tylko Mochnacki, przecież taki obraz Mickiewicza mógłby opisać autor, który posiadał równie głębokie rozważanie o „czynie szalonym” na podstawie swojej historiozofii.

³¹ M. Mochnacki, *Królowie i rewolucja* [w:] *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 206, 207. Pdr. „Pamiętnik Emigracji” (16 VI 1833).

³² B. Łagowski, dz. cyt., s. 148–149.

³³ M. Mochnacki, *O charakterze polskiej emigracji* [w:] *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 112. Pdr. „Pamiętnik Emigracji” (1 VII 1832).

Dla Polski i dla Emigracji, szanowni ziomkowie, trzeba czegoś prędszego, trzeba czegoś pewniejszego. Dzieło zagłady narodu szybko występuje. Ciężcy Polski wynajdują codziennie środki niszczenia gwałtownie, wprost do celu trafiające – a my środki ratunku mielibyśmy odkładać na lata i dziesiątki lat?³⁴ (23 X 1834)

Występuje ono w takim kontekście, że nie możemy liczyć na pomoc innych ludów ani rządów, więc naród, który chce być narodem – „tylko sam siebie uratować może”³⁵. W powyższych cytatach Mochnacki nie nadaje cierpieniu Polski szczególnie nacechowanego pozytywnie znaczenia, więc nie spełniają one warunków definicji motywu martyrologicznego. Jeśli nawet w pismach Mochnackiego pojawia się wizerunek męki Polski, to występuje on zawsze w kontekście proponowanych działań pragmatycznych, „realistycznych”. Tym samym w rachunku sił i środków politycznych u Mochnackiego nie odgrywa żadnej roli czynnik metafizyczny.

Założenie to będzie dla mnie punktem wyjścia do analizy wspomnianego motywu martyrologicznego z przedmowy do *Powstania narodu polskiego*, obejmującego metaforę z „mesjanistycznego” dyskursu w tekstach pragmatyka. W wywodzie Mochnackiego można wyszczególnić trzy główne elementy toku myślowego:

Przesłanka 1: Mimo że naród polski jest „gnębiony”, utrzymuje się „w rodzinnej całości” (figura cierpiącego narodu polskiego).

Przesłanka 2: To zrzącenie losu, „największa zagadka nowoczesnych dziejów” i „cud w dzisiejszych czasach” (nadawanie tej figurze pozytywnego sensu, wartości pozytywnej).

Konkluzja: Zatem „jedynie tylko wskrzeszenie całej Polski” zdoła zmienić naturę przeciwny kształt teraźniejszej Europy, całego świata (wzmocnienie wartości, misjonizm).

Według klasyfikacji trzech głównych idei mesjanizmu dokonanej przez Wawrzynowicza oraz Rojka, można byłoby określić, że przesłanki 1 i 2 spełniają wymogi pasjonizmu, ponieważ opisując polski naród jako cierpiący, ale i trwający w jedności, Mochnacki określa ten wizerunek Polski „cudem”, który z pewnością można uznać za słowo nacechowane pozytywnie. W konkluzji nie poprzestał autor na nadaniu polskiej martyrologii pozytywnego sensu, ale i widząc w cierpieniu wybraństwo narodu, Mochnacki podkreśla nawet specjalną misyjną rolę Polski w dziejach całego świata. Zatem można to ujęcie określić misjonizmem, ale nie mesjanizmem w ścisłym określeniu Rojka, ponieważ nie zawiera elementu millenaryzmu, który jest ideą wymagającą chrześcijańskiego punktu widzenia, czyli głoszącą konieczność budowy Królestwa Bożego na

³⁴ M. Mochnacki, *Pismo okólne oficerów, podoficerów i żołnierzy z zakładu Auxerre do rodaków w Emigracji* [w:] *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 221.

³⁵ Tamże, s. 222.

ziemi³⁶. Co za tym idzie, można potwierdzić, że motyw martyrologiczny Moch-nackiego, na pierwszy rzut oka wygląda na mesjanistyczny, ale w ścisłym sensie co najwyżej spełnia warunki definicji pasjonizmu i misjonizmu.

Powyższe wnioski pozwolą nam zrozumieć, dlaczego przedmowa Moch-nackiego do *Powstania narodu polskiego* jest umiejscowiona przed tekstami Mickiewicza w antologii opracowanej przez Wawrzynowicza. Zbiór ten podzielono na trzy części – „faza premesjanistyczna”, „faza mesjanizmu właściwego” i „faza neomesjanistyczna”, a przedmowa Mochnackiego jest zamieszczona w antologii jako ostatni tekst części premesjanistycznej. Część „fazy mesjanizmu właściwego” zaczyna się od fragmentu III części *Dziadów* i swoją kontynuację znajduje w *Księgach*. Przedmowę napisał Mochnacki 21 listopada 1833 roku, więc powstała później niż Mickiewiczowskie dzieła, najpewniej po ich przeczytaniu. Zatem kolejność tekstów jest nie chronologiczna, ale są one przedstawione w takim porządku, jaki może wykazać proces kształtowania się mesjanistycznej idei, jak sugeruje podtytuł tej antologii (*Rozwój idei*). Ten pogląd jest słuszny, ale jednocześnie położę nacisk na ryzyko, jakie niesie pominięcie chronologii dzieł, ponieważ może ono prowadzić do przeoczenia pewnego historycznego stanu rzeczy opierającego się na ówczesnych okolicznościach, o czym wspomnę później.

Wracam do interpretacji motywu z przedmowy Mochnackiego. Aczkolwiek nie wypełnia on trzejelementowej definicji mesjanizmu, nadal zasadne pozostaje podejrzenie: czyż same pasjonizm i misjonizm w nim wyrażone nie kłócą się z innymi poglądami Mochnackiego, z całym systemem jego myślenia politycznego?

Tak jak wcześniej podkreśliłam, tym, co zasadniczo odróżnia jego pogląd od Mickiewiczowskiego, jest zdecydowany sprzeciw wobec wprowadzenia motywacji religijnej do refleksji historiozoficznej i politycznej. Najpierw chciałabym zastanowić się nad pasjonizmem. Mickiewiczowskiemu pasjonizmowi potrzebna była nadprzyrodzona siła, Opatrzność. Chciałabym sprawdzić, czy motyw u Mochnackiego też opiera się na pojęciu siły zewnętrznej, nadprzyrodzonej. W wyrażeniu Mochnackiego kluczowe jest słowo „cud”, które sugeruje skalę oceny spoza ludzkiej rzeczywistości. Czy możemy potwierdzić, że Mochnacki wprowadził tu religijne pojęcie, czemu skądinąd, jak wiemy z innych jego pism emigracyjnych, był zdecydowanie przeciwny?

Kiedy sprawdzimy, jak definiowane jest słowo „cud” w słownikach języka polskiego od dziewiętnastego wieku do współczesności, zauważymy, że podawane są zasadniczo dwa znaczenia³⁷. Pierwsze z nich określone jest związkiem z Bogiem, a drugie pojawia się w kontekście niereligijnym.

³⁶ P. Rojek, dz. cyt., s. 38.

³⁷ *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2004 określa:

1. zjawisko, które nie wynika z praw przyrody, lecz daje się wytłumaczyć tylko interwencją Boga.
2. rzecz, zjawisko niepospolite, niezwykle, wywołujące zdumienie, podziw; także: osoba lub rzecz doskonała, bardzo piękna.

Najpierw skupimy się na pierwszym znaczeniu, które sugeruje w tym motywie istnienie siły nadprzyrodzonej. Co znamienne, w pierwszych dwóch współczesnych słownikach, uniwersalnym i o 50 lat starszym Doroszewskiego, w pierwszym znaczeniu słowo „cud” jest określone wyrażeniem „interwencja Boga”, więc ma wyraźnie religijną konotację. W dziewiętnastowiecznych słownikach, z pewnością lepiej oddających język autora *Powstania narodu polskiego*, nie jest to określone tak wyraźnie, jak w nowszych. W słowniku Lindego wymieniono jako pierwsze przykładowe zdanie cytaty z *Księgi Wyjścia*, „Rzeknie do was Faraon, dajcie po sobie cudo”³⁸, więc autor słownika też ma na myśli znaczenie religijne. W słowniku wileńskim znajdziemy w przykładowych zdaniach konotacje religijne, choć niekoniecznie *stricte* chrześcijańskie: „Czynić cuda. Dar czynienia cudów. Słynać cudami. Wierzyć w cuda. Doznać cudu”³⁹. Czyli z omówionych znaczeń wynika, że Mochnacki nawiązał do religijnych konotacji pojęcia „cudu”.

Zapytamy wprost: czy to drugie znaczenie nie wystarcza, żeby dojrzeć pasjonizm w tym motywie z przedmowy Mochnackiego? Co istotne, inaczej niż Mickiewicz, Mochnacki nie nadaje pozytywnego sensu tylko cierpieniu, ale dwu elementom połączonym: naród jest gnębiony, ale przetrwał w całości⁴⁰. To właśnie ten punkt, że przedmiot, któremu nadaje pozytywny sens, zawiera sam w sobie pozytywny element (przetrwanie), odróżnia go od Mickiewiczowskiego pasjonizmu. Czyli w wymyśleniu Mochnackiego sankcja metafizyczna nie jest absolutnie konieczna. Drugie znaczenie „niezwykłość”, „niepospolitość” spokojnie może uformować pasjonizm i daje także element „wybraństwa”, które ukształtuje pojawiającą się następnie ideę misjonizmu.

Podsumowując, z samej analizy pojęcia „cudu” użytego przez Mochnackiego nie da się wykazać, że nie zawiera ono religijnych konotacji. Wracam jeszcze raz do zdania Mochnackiego:

Słownik Języka Polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1, Warszawa 1958, s. 1044:

1. zjawisko, które według wierzeń religijnych nie wynika z praw przyrody, lecz daje się wytłumaczyć tylko interwencją Boga.
2. rzecz niepospolita, niezwykła, niezwykle piękna, wywołująca zdumienie, podziw.

Słownik Języka Polskiego, red. A. Zdanowicz i in., <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php>, Wilno 1861, s. 176 [data dostępu: 14.02.2018]:

1. zdarzenie nadprzyrodzone, którego przyczyny dojść nie można.
2. = rzecz jaka dziwna, niezwykła, dziw, zjawisko.

Słownik Języka Polskiego, red. S. B. Linde, t. 1, cz. 1, Warszawa 1807, s. 321, 322:

1. zdarzenie dziwne niezwykłe, którego przyczyny nie dochodzą.
2. rzecz jaka dziwna, niezwykła.

³⁸ Tamże, s. 322.

³⁹ *Słownik Języka Polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., dz. cyt., s. 176.

⁴⁰ Warto zwrócić uwagę na fakt, że u Mochnackiego naród „nie umarł” jak w figurze Chrystusa. Autor *Powstania narodu polskiego* pisze w dalszej części przedmowy: „Z doświadczenia [lud polski – M.K.] może powiedzieć o sobie: «Narody nie umierają!»” M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego...*, dz. cyt., t. 1, s. 53.

[...] jest to największa zagadka nowoczesnych dziejów, jest to, jak mnie się zdaje, jedyny cud w dzisiejszych czasach, może dlatego zrządzony, ażeby tą wyższą interwencją łatwiej się rozplątała ich gmatwanina.⁴¹

Element „tą” we frazie „tą wyższą interwencją” sugeruje, że „wyższa interwencja” jest parafrazą „cudu”. „Wyższa interwencja” niewątpliwie posiada element metafizyczny, ale niekoniecznie chrześcijański. Tym tropem dochodzimy do najściślejszego znaczenia słowa „cud” używanego tutaj przez Mochnackiego. Sądzę, że pierwsze znaczenie podane w słowniku wileńskim (zdarzenie nadprzyrodzone, którego przyczyny dojść nie można) będzie najbliższe. W wywodzie Mochnackiego pojawia się siła nadprzyrodzona, ale nie wyczuwa się w niej chrześcijańskiego kolorytu. Konkludując, w momencie, w którym Mochnacki, patriota-pragmatyk, pisał te słowa, najbardziej „przybliżył się ideowo” do Mickiewicza, ponieważ wprowadzał siłę nadprzyrodzoną do konstrukcji politycznych warunków odzyskania niepodległości. Stanowi to znamieny wyjątek w jego pisarstwie.

Jako że interesują mnie motywy dotyczące cierpienia, dotąd sprawdziłam wypowiedzi Mochnackiego pod kątem pasjonizmu. Przechodząc do stanowiska Mochnackiego wobec misjonizmu (jako drugiego ważnego składnika mesjanizmu romantycznego), zacytuję Andrzeja Walickiego:

Najważniejszym wnioskiem [wyciągniętym przez Mochnackiego z rozważań nad historią powstań – M.K.] było potwierdzenie radykalnie sprzeczne z popowstaniowym etosem misjonizmu, nakazującym łączyć sprawę niepodległości z ogólnoludzkim postępem. Niepodległość jest wartością samą w sobie, a więc nadrzędnym celem powstania polskiego powinna być „restauracja”, odbudowanie „odwiecznej Polski”.⁴²

Tak jak wyżej wspomniałam, słowa Mochnackiego „krew nasza tylko dla Polski” pokazują, że jego zdaniem cała siła polskiego narodu powinna być nakierowana na walkę dla niepodległości Polski, lecz nie dla innych narodów. Zatem ten motyw martyrologiczny, który, poprzez stwierdzenie, że jedynie Polska ma powierzoną rolę, by poprawiać kształt świata, zawiera element misjonizmu. To również stanowi wyjątek w świetle innych wypowiedzi Mochnackiego. Dodałabym też, że ten element misjonizmu zawiera pojęcie zewnętrznej, nadprzyrodzonej siły, ale pozbawiony jest odniesień chrześcijańskich.

Brak konotacji chrześcijańskich w motywie martyrologicznym, „mesjanistycznym” Mochnackiego uzasadniłam, aby zaznaczyć, że z jego sformułowania wynika odrębność w stosunku do Mickiewiczowskiej narracji mesjanistycznej. Widać tu wyraźnie „autorstwo” Mochnackiego, mimo że ten motyw jest na pierwszy rzut oka „mesjanistyczny”. Ale jednak sam fakt, że reprezentatywny autor i główny redaktor „Pamiętnika Emigracji” używa metafizycznej frazeolo-

⁴¹ M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego...*, dz. cyt., t. 1, s. 52.

⁴² A. Walicki, dz. cyt., s. 136.

gii i wyraża idee pasjonizmu i misjonizmu, nadal wydaje się zaskakujący, może nawet „ekscentryczny”.

Skoro Mochnacki „doskonale panował nad piórem”, czy w momencie, gdy pisał przedmowę, popierał idee „mesjanistyczne”? Trudno sądzić, że Mochnacki radykalnie zmienił swą filozofię polityczną w tak krótkim czasie. Chronologiczna obserwacja wypowiedzi staje się wówczas ważnym sposobem interpretacji. Tak jak wcześniej powiedziałam, ten wyjątkowy motyw martyrologiczny pojawia się tylko w tej przedmowie, zatem nie możemy uzasadnić nagłej zmiany poglądów u autora *Powstania narodu polskiego*. Kontrprzykładem niech będzie przypadek Brodzińskiego, który jako piewca sielskości radykalnie zmodyfikował swój pogląd o narodowości polskiej, w trakcie powstania wprowadzając doń myśl mesjanistyczną. Mochnacki datuje przedmowę „21 listopada 1833”, zatem uznajemy, że ten motyw został wyrażony w listopadzie roku 1833, w Marly-le-Roy. Jeszcze pięć miesięcy wcześniej Mochnacki w Paryżu opisał krytycznie Mickiewiczowski martyrologiczno-mesjanistyczny pogląd polityczny: „Nie przez Boga żywego! Rewolucja nie będzie ani Honoratką, ani mrówiskiem, ani kongregacją p i e l g r z y m s k ą”⁴³. Po listopadzie 1833 Mochnacki nie wyrażał już ironicznej krytyki wobec „Pielgrzyma”. Zapewne także dlatego, że Mickiewicz w znacznym stopniu w tym czasie sam odstąpił od swoich politycznych przekonań o „czynie szalonym”⁴⁴ i Mochnacki stracił na szczęście jednego adwersarza spośród swych licznych oponentów na emigracji. Ale jeśli chodzi o wypowiedź kłócącą się z pasjonizmem, znajdziemy taką w jego późniejszych wypowiedziach – w pismach auxerskich: „Naród, który nie przestał być jeszcze narodem, który jeszcze chce być narodem, w jakimkolwiek stanie się znajduje, tylko sam siebie uratować może”⁴⁵ (23 X 1834). Tak więc patrząc na ten motyw martyrologiczny z punktu widzenia chronologicznego, widać, że jest on incydentalny i można udowodnić, że nie wyznacza momentu przełomowego dla poglądu jego autora.

W tym przypadku powinniśmy odrzucić założenie, że idea Mochnackiego odzwierciedla się w ekspresji słownej jego tekstów. Ekspresja słowna może kłócić się z implikacjami ideowymi autora, ponieważ ogólnie na realizację pisarstwa wpływają różne czynniki – od osobistych po ogólniejsze, w tym społeczno-polityczne. Na przykład Rojek pozwala sobie na sugestię, że istnieje różnica pomiędzy implikacjami ideowymi autora a sposobem jego ekspresji słownej: „Spróbuję pokazać, że wszystkie wskazane idee dają się pogodzić z chrześcijaństwem, choć przez mesjanistów wyrażane były w dość podejrzany sposób”⁴⁶. Rojek w swojej pracy uzasadnił, że trzy idee mesjanistyczne nie mają heterodoksyjnego charakteru, ale przyznaje, że sposób ekspresji słownej może

⁴³ M. Mochnacki, *Królowie i rewolucja* [w:] *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 206.

⁴⁴ Zob. przypis 21.

⁴⁵ M. Mochnacki, *Pismo okólne oficerów, podoficerów i żołnierzy z zakładu Auxerre do rodaków w Emigracji* [w:] *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, s. 222.

⁴⁶ P. Rojek, dz. cyt., s. 21.

mieć heretyckie cechy. To rozróżnienie jest niezwykle ważne, szczególnie dla prawidłowego zrozumienia, na czym polega wyjątkowość użycia motywu martyrologicznego przez Mochnackiego. Samo istnienie tej przedmowy wymaga podejścia idiograficznego, uwzględniającego odróżnienie aspektu wyrażania w tekście od aspektu ideologicznego. W zetknięciu się z zadziwiającą wypowiedzią głównego pióra „Pamiętnika”, koniecznie trzeba zwracać uwagę na inne okoliczności jej powstania.

Zatem nie ma innego sposobu odnalezienia genezy motywu martyrologicznego u Mochnackiego, jak poprzez rozpoznanie go w kontekście społeczno-historycznym, przybliżenie się do przestrzeni, w ramach której autor napisał omawiany tekst. Po klęsce 1831 roku polscy powstańcy, przemierzając Niemcy, stykają się z wielkim entuzjazmem, podziwem wobec narodu „wolności”. To doświadczenie naturalnie kierowało emigrantów do myśli, że ich cierpienie ma wyjątkowe znaczenie. Kwestia, jak bardzo dominował martyrologiczno-mesjanistyczny dyskurs, wymaga dalszych gruntownych badań, gdyż, co zaskakujące, pomimo popularności martyrologicznego stereotypu dotąd nie została ona gruntownie przebadana. Gdy zwracamy uwagę na fakt, że Niemcewicz już w 1831 roku napisał w Londynie, „Święty wygnańcze, [...] Ciebie sława czeka”⁴⁷, a w wierszach Konstantego Gaszyńskiego można znaleźć obraz Polski jako niewinnej sieroty⁴⁸ albo motyw pasyjny („Idźmy kruszyć dawne pęta / I krwawym zbawić się chrzestem”⁴⁹), prawdopodobnie szeroki krąg emigracji był już dobrze przygotowany na odbiór mesjanistycznych słów Mickiewicza, może nawet oczekiwanych. Kiedy w końcu Mickiewicz zbudował językowy i ideowy schemat mesjanistyczny w sferze literackiej i politycznej pod koniec 1832 roku, język wieszczka niewątpliwie zaznaczył swój wpływ wśród pisarzy romantycznych. Ograniczę się tu do jednego przykładu. Znaczącą przemianę obserwujemy w obszernej (ponadstronicowej) relacji pamiętnikarskiej Stefana Witwickiego, *Moskale w Polsce*⁵⁰, wydanej w 1833 roku. Główna treść broszury powstała według podtytułu od września 1831 do lipca 1832 w Warszawie, a dokończono ją w październiku 1832 w Enghien-Montmorency. Martyrologiczne motywy są w niej zupełnie nieobecne. Natomiast zamykająca publikację dołączona odezwa⁵¹ skierowana do rodaków w Polsce, którą Witwicki napisał w Paryżu 5 maja 1833, zawiera już cały szereg takich motywów⁵².

⁴⁷ J. U. Niemcewicz, *Treny wygnańca*, Lipsk 1833, s. 12, 13.

⁴⁸ K. Gaszyński, *Polka* (powst. III 1832 Paryż) [w:] tegoż, *Pieśni pielgrzyma polskiego*, Paryż 1833, s. 15.

⁴⁹ K. Gaszyński, *Wypowiedzenie opieki w dziewiętnastym wieku* (powst. II 1832 Frankfurt nad Menem) [w:] tamże, s. 20.

⁵⁰ S. Witwicki, *Moskale w Polsce albo treść dziennika pisanego w Warszawie przez ciąg dziesięciu miesięcy: Od 8 września 1831 do 8 lipca 1832 r.*, Paryż 1833.

⁵¹ S. Witwicki, *Do rodaków w ojczyźnie będących* [w:] tamże, s. 106–115.

⁵² Będą to wyrażenia typu: „Lecz umiejmy los swój dobrze zrozumieć. Cierpienia nadzwyczajne, męczeństwo, przez które plemię nasze z wytrwałością bohatera, co mówię! z wiarą

Moim zdaniem powód pojawienia się martyrologicznych akcentów w przedmowie Mochnackiego do *Powstania narodu polskiego* wiąże się z rosnącą popularnością tego dyskursu w owym czasie. Mochnacki mocno, nawet entuzjastycznie wierzył w potencjał narodu polskiego. Sądzę, że martyrologiczny dyskurs stawał się w tej sytuacji użyteczny; pozwalał lepiej dotrzeć do emigracyjnych środowisk. Innymi słowy, usiłując przekonać rodaków do swojego pragmatycznego planu odzyskania niepodległości całej Polski (choć otwarte pozostaje pytanie, na ile jego oceny polskiego potencjału militarnego były w pełni realistyczne), ze względów komunikacyjnych i perswazyjnych Mochnacki próbował używać pojęć zrozumiałych w emigracyjnej logosferze. Entuzjastyczne przekonanie Mochnackiego akurat dobrze współgrało z ekskluzywną polskością mesjanizmu Mickiewicza z tego okresu. Taktyczność tego postępowania przejawia się w następującym fakcie: Mochnacki wprowadził pojęcie nadprzyrodzone, całkowicie sprzeczne na poziomie intuicyjnym ze swoją najbardziej fundamentalną ideą. Nie sposób sądzić, że nieświadomie używał takiego języka, czerpiąc z idei, których nie uznawał. Strategicznie wybrane przez niego słowa „mesjanistycznie” nacechowane funkcjonowałyby jako wzmacniacz perswazyjności własnego programu politycznego.

W tej sytuacji można postawić hipotezę, że pojawienie się motywów martyrologicznych u Mochnackiego także wpisuje się w szereg świadectw o powszechności i popularności dyskursu martyrologicznego w ówczesnej emigracyjnej społeczności, a nawet w pewnym sensie świadczy o szczególnej mocy wpływu Mickiewicza na emigrację. Tak oto największy i najwybitniejszy pisarz polityczny polskiej emigracji, gwałtowny przeciwnik idei wieszczą w pierwszym okresie kształtowania się Wielkiej Emigracji – w końcu niemal stanął po stronie autora III części *Dziadów* i, chcąc nie chcąc, zaczął mówić martyrologiczno-mesjanistycznym językiem.

Makiko Kihara

WAS MAURYCZY MOCHNACKI A MESSIANIST?
 A PUZZLING DECLARATION OF THE AUTHOR OF
THE UPRISING OF THE POLISH NATION IN 1830–1831

Summary

In this article Maurycy Mochnacki's martyrological and messianic declarations in the Preface to the *Uprising of the Polish Nation in 1830–1831* are examined in the context of the martyrological discourse in the literature of the Great Emigration. Such an affirmation may appear puzzling

Apostoła, z poświęceniem się Męczennika, długim pasmem przechodzi, przedstawią w dziejach rodu ludzkiego obraz tak wielki i wzniosły: że przy nim najgłośniejsze tryumfy rycerskie ucichną i zbledną”. Tamże, s. 107.

given Mochnacki's rejection of martyrological interpretations of Poland's history or messianic readings of his political philosophy, let alone his reputation of being radically opposed to Adam Mickiewicz's idea of the sacrificial victimhood of the Polish nation. In this study the ideological and rhetorical aspects of their statements are compared and analysed. There can be little doubt that in the Preface Mochnacki's phrasing is steeped in patriotic pathos which seems to be at odds with the tone of his other writings. This article claims that it was a tactical move on his part: he chose the familiar martyrological *loci* merely as a means to enlist the readers' support for his own pragmatic programme of restoring Poland's independence. A general conclusion to be drawn from this apparent inconsistency is that already at that stage (*The Uprising* was published in Paris in 1834) the logosphere of the Great Emigration had become so dominated by the martyrological discourse that Mochnacki could not afford to ignore it.

Słowa kluczowe: Maurycy Mochnacki, romantyzm polski, mesjanizm, Wielka Emigracja, dyskurs.

Key words: 19th-century Polish literature and history – Polish Romanticism – the November Uprising (1830–1831) – Poland's Great Emigration – radical politics – Polish messianism – discourse analysis – Maurycy Mochnacki (1803–1834).